

TADEUSZ ROGALEWSKI

MOC KRZYŻA I MĘKI CHRYSZTUSA Z myśli teologicznej o. Kaspra Drużbickiego TJ

Treść: Wstęp; I. Odwzajemnienie się Jezusowi miłością za miłość; II. Słabość ludzkiego odzewu na miłość Chrystusa; III. Nauka płynąca z krzyża; IV. Cierpienie Chrystusa źródłem oczyszczenia i uzdrowienia; V. Chrystusowa miłość nieprzyjaciół; VI. Umiłowanie przez Chrystusa Ojca i Jego chwały; VII. Wybór Chrystusa jako najwyższego dobra.

WSTĘP

Bywają takie sytuacje, w których człowiek jest całkowicie bezradny. Pewien duszpasterz powiedział kiedyś, że jego parafia jest tak obojętna pod względem religijnym, iż nie można już nic zrobić. On podjął tak wiele, by przebudzić swoich parafian, poruszyć ich i przemienić. Wykorzystał wszelkie możliwe inicjatywy duszpasterskie i zalecenia teologii pastoralnej - 13 wszystko in vanum. I wtedy jego przyjaciel zapytał go, czy odwołał się do mocy krzyża Chrystusowego? Nie, duszpasterz nie wziął tego pod uwagę. Tymczasem krzyż może odegrać rolę zasadniczą w dziele ewangelizacji i stać się kluczem do rozwiązywania skomplikowanych problemów współczesnego człowieka.

Moc krzyża jest to siła, która zbawia świat. Jezus Chrystus posłużył się właśnie krzyżem dla dokonania naszego odkupienia i realizuje to dzieło w ciągu wieków przez krzyż. Dlatego należy zgłębiać teologię krzyża w przekonaniu, że jest to sprawa decydująca dla życia chrześcijańskiego. Nasza rodzima teologia ma w tej dziedzinie znakomite osiągnięcia. Szczególnie może należałoby wziąć pod uwagę wiek XVII. Wybijają się w nim tacy teologowie jak: Mikołaj Łęczycki (+ 1653), Kasper Drużbicki (+ 1662), Szymon Stanisław Makowski (+ 1683), Tomasz Młodzianowski (+ 1686) i Stanisław Papczyński (1701). Zgłębiali oni usilnie tajemnicę męki Pańskiej i dali temu wyraz w swojej twórczości. Obecny artykuł będzie poświęcony Kasprowi Drużbickiemu.

Ten wybitny kaznodzieja i teolog urodził się w 1590 r. prawdopodobnie w Drużbicach k. Piotrkowa Trybunalskiego. Studia humanistyczne odbył w kolegium jezuickim w Poznaniu i w 1609 r. wstąpił do tego zakonu. Następnie studiował retorykę w Lublinie, filozofię w Kaliszu i teologię w Poznaniu. Wszeczstronnie uzdolniony jeszcze przed przyjęciem święceń kapłańskich wykładał retorykę i poe-

tykę, a po święceniach logikę. Był prefektem studiów w kolegium jezuickim w Kaliszu i rektorem kolegium w Poznaniu, magistrem i rektorem nowicjatu w różnych placówkach zakonu, kierownikiem życia wewnętrznego oraz dwukrotnie prowincjałem. W sporze z Akademią Krakowską bronił prawa do nauczania, prowadził dyskusje z przedstawicielami braci polskich. Czterokrotnie podróżował do Rzymu. Dążąc do realizacji zasad Ewangelii zintegrował sobie kontemplację z aktywnością zewnętrzną, *chrześcijaństwo ludzkie* z wyrzeczeniem i umartwieniem. Był autentycznym mistykiem i zmarł w opinii świętości¹.

W bogatej twórczości teologicznej Druzbickiego znajduje się wiele głębokich myśli o męce Pańskiej. Przybliżają one postać Chrystusa cierpiącego i skłaniają do upodobnienia się do umęczonego Zbawiciela. Ich rozważanie może być bardzo pozytywne dla ożywienia i pogłębienia życia chrześcijańskiego.

Jednym z najbardziej popularnych dzieł wspomnianego autora jest tomik zatytułowany *Fasciculus exercitiorum et considerationum de praecipuis veritatibus christianae fidei et sapientiae...*, wydany w Krakowie w 1662 r. Jest to zbiór ćwiczeń i rozmyślań o najważniejszych prawdach wiary chrześcijańskiej. Jedna część tego dziełka jest poświęcona rozważaniu męki Pana Jezusa. W kolejnych rozdziałach tej części świątobliwy autor snuje myśl pasyjną i skłania czytelnika do głębokiej refleksji. Poniżej zostaną omówione główne akcenty jego przemyśleń.

I. ODWZAJEMNIENIE SIĘ JEZUSOWI MIŁOŚCIĄ ZA MIŁOŚĆ

Ojciec Druzbicki zaleca praktyczne metody, które pomogą zgłębić tajemnicę krzyża i doświadczyć jego mocy. Powinniśmy w tym celu stawać w duchu przed Jezusem i kontemplować Jego umęczoną postać. Widzimy Go zlanego potem i krwią, całego pokrytego ranami, zwisającego na krzyżu, umarłego². Powinniśmy pilnie w Niego się wpatrywać i zastanawiać się kim naprawdę On jest. Jest to przecież ktoś niezwykły, Bóg i Człowiek zarazem. Jest to istota obdarzona najwyższą godnością i mądrością. Jest On niewinny, święty i wszechmocny. Jest samym Dobrem i samą Miłością. Ten Jezus jest odarty ze wszystkiego, wzgardzony i ponizony. Ludzie obrzucają Go bluźnierstwami i oszczerstwami, zadają Mu katusze, ranią Jego ciało. Wreszcie przyprowadzają Go o śmierć³.

Autor nasz z niezwykłą siłą uwydatnia motywy, którymi kierował Chrystus podejmując swoją mękę. Zbawiciel chciał znaleźć się w takim stanie dla nas, doznać tego wszystkiego dla naszego zbawienia i z powodu naszych grzechów. Kierował się w tym

¹ Por. *Encyklopedia Katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, t. 4, Lublin 1983, 238 n

² *Statue tibi ob oculis cordis Jesum passum, liquidum, sanguinolentem, convulneratum, concisum vulnere super vulnus, de Cruce pendulum, mortuum. Fasciculus exercitiorum, Cracoviae 1662, 167.*

³ *Intuere et inspice illum diligenter totum: ex omnibus circumstantiis, personae, naturarum, dignitatis, innocentiae, sanctitatis, sapientiae, omnipotentiae, bonitatis, charitatis. Ex paupertate quoque, contemptu, humiliatione, maledictis, calumniis, tormentis, vulneribus, doloribus, morte. Tamze.*

wszystkim jedynie miłością ku nam. Pragnął pokazać jak nas miłuje i wzbudzić w naszych sercach miłość ku Niemu. Jak chce i jak powinien być przez nas kochany. A także dlatego, aby skłonić do naśladowania Jego przykładu⁴.

W chwili takiej refleksji zrodzą się wznieście myśli: Jezus Jest wielki, a my jesteśmy Jego dłużnikami. Jak więc się odpłacimy za Jego łaski?⁵

Autor nasz podsuwa nam sposób odwzajemnienia się. Nie ma innego ani lepszego sposobu, jak oddać miłość za Miłość. Podaje też cechy takiej miłości, która ma być godna naszego Zbawiciela. Ma to być miłość najskuteczniejsza, najgorętsza, najszlachetniejsza, najmocniejsza, najwytrwalsza, nigdy nie nasycona. Powinna też skłonić do pójścia za Chrystusem i do najwierniejszego naśladowania Jego przykładu⁶.

W swoich pasyjnych rozważaniach o D r u ż b i c k i wznosi się ku szczytom i dlatego tak często używa superlatywów. Wzywa on chrześcijanina, aby "wyrzął" w sobie Jezusa i przemieniał się w Niego swym życiem i działaniem w sposób najbardziej stanowczy, w całej rozciągłości i nieodwołalnie. Ma on stać się nosicielem Chrystusa i drugim Chrystusem. Powinien dokonać przemiany swego życia, a więc podjąć to, co jest najbardziej istotne w życiu chrześcijańskim. Powinien cały się przemienić - w swoim ciele, w sercu i duszy, w pragnieniach, w działaniu, w zamiarach - aby mógł już tylko żyć w Chrystusie, a Chrystus w nim. Aby Chrystus w nim królował i zwyciężał⁷.

Taki Chrystus ma formować się w chrześcijaninie, taki ma wzrastać w nim na męża doskonałego, na miarę pełni swego wieku, taki Chrystus ma żyć w nim, a on w Chrystusie. Takiego Chrystusa należy przepowiadać życiem i słowem, stać się Jego narzędziem w przekazywaniu wezwania Bożego, w głoszeniu pokuty i pojednania z Bogiem. W takiego Chrystusa należy się przemienić, aby porzuciwszy starego człowieka przyoblec się w nowego, by świecić we wszystkim przykładem dobrych obyczajów. Należy przyoblec się w takiego Chrystusa, który umarł za wszystkich, także za nieprzyjaciół, aby chętnie poświęcić się za dusze odkupione Jego śmiercią⁸.

II. SŁABOŚĆ LUDZKIEGO ODZEWU NA MIŁOŚĆ CHRYSZTUSA

Družbicki przechodzi następnie do drugiej zasadniczej myśli rozwijanej w rozważaniach pasyjnych. Chce on pokazać, do jakiego stopnia różnimy się od

⁴ Tamże, 168.

⁵ Tamże.

⁶ *Non potes aliter nec melius, nec gratius, nec condignius, quam Amorem amore rependendo: amorem autem quam efficacissimo, inflammatisimo, generosissimo, robustissimo, constantissimo, insatiabilissimo. Et praeterea imitatione quam accuratissima, quam devotissima, quam plenissima, vestigiorum, exemplorumque illius. Tamże.*

⁷ *Constitu itaque et propone, vivacissimis, resolutissimis, capacissimis et irrevocabilibus omnino propositis, totum te in hoc conferre, atque convertere: per omnem vitam tuam, perque omnes actiones, internas externasque tuas: ut ad vivum, exprimas in te Jesum, transformasque et prorsus transfears in ipsum: reddasque te Christiformem ac plane alterum ipsum: tam in corpore, quam in corde, animoque tuo: tam in desideriis, quam in factis, studiisque tuis, ut tu vivas in Christo et viva in te Christus: regnet ac triumphet, emineatque in te Christus. Tamże.*

⁸ Tamże, 169.

Chrystusa cierpiącego. Pomocne w tym jest wpatrywanie się w umęczonego i tak bardzo zranionego Zbawiciela. Uświadamia to nam jak wielka odległość dzieli nas od Niego. Zaslugujemy przecież na gniew Boży i potępienie. Nasza grzeszność niweczy stan życia i szczęścia wiecznego. A jednak możemy je osiągnąć dzięki miłosierdziu i miłości Boga, dla zasług, męki i śmierci krzyżowej Chrystusa oraz przez zachowanie Jego nauki i naśladowanie Jego życia⁹.

Kontemplacja Chrystusa umęczonego uświadamia też nam jak bardzo jesteśmy niewdzięczni Temu Odkupicielowi i Zbawcy za Jego miłość i zasługi; jak bardzo odbiegamy od Jego nauki i przykładu cnót¹⁰. I tak się wydaje, że ze wszystkich sił i na wszelki sposób pogłębiamy ten brak podobieństwa do Jezusa. A choć wiemy, że na nim zasadza się wiara i doskonałość chrześcijańska, to jednak tak bardzo się oddalamy od Chrystusa cierpiącego, pokornego, łagodnego, ubogiego, zmęczonego, ukrzyżowanego, poniżonego i niewinnego¹¹.

Aby do głębi poruszyć chrześcijanina o. Druźbicki przypomina mu, że Chrystus w całym swoim życiu ziemskim niósł swój krzyż i pił gorzki kielich męki. My tymczasem odwracamy się choćby od kropelki męki i kielicha krzyża. Chrystus ganił sprawami tego świata, jego chwałą i pożądlivością, my natomiast idziemy za pożądlivością ciała, pożądlivością oczu i pychą żywota. Chrystus szedł wąską ścieżką i ciasną bramą, która wiedzie do życia, a także uczył, że mamy czynić podobnie. Tymczasem my właśnie wybieramy bramę szeroką, która prowadzi na zatracenie¹².

To nasze wielkie oddalenie od Chrystusa i brak podobieństwa do Niego w postępowaniu powinna, zdaniem o. Druźbickiego, wywołać wstyd i rumieniec na twarzy. Należy się wstydzić, że wzdramy się być podobnymi do Niego, że lekceważymy tak wielkie Jego utrapienia, że odnosimy tak mało owoców z Jego trudów i potu, że jesteśmy niewdzięczni za tak wielkie dobrodziejstwa, że odpłacamy tak wielkim złem za tyle darów darów¹³.

III. NAUKA PŁYNĄCA Z KRZYŻA

Skoro tak bardzo różnimy się od Chrystusa cierpiącego, powinniśmy wsłuchiwać się w Jego naukę i przez jej realizację zmieniać swoje życie. Dlatego o. Druźbicki zachęca do nastawienia uszu na słowa Tego Boskiego Proroka i Kaznodziei.

⁹ Tamże, 170.

¹⁰ *Animadvertite, quam tu sis huic tuo Redemptori et Salvatori et pro Charitate, Meritisque ingratus: et Doctrinae, Morumque, ac Virtutum exemplis per omnia distimilis. Tamże.*

¹¹ Tamże.

¹² *Christus namque in hac vita mortalis vivens, perpetuo crucem suam baiulavit: passionisque suae amarissimum calicem bibit: at nos etiam nomen, etiam umbram, etiam guttam passionis Crucis, calicisque horremus et abominamur. Christus huius mundi et substantiam, et iactantiam, et voluptatem penitus penitusque respuit: nos toti, et cuncti, concupiscentia carnis, concupiscentia oculorum et superbia vitae famescimus, excedimur, absumimur. Christus angustam semitam et arctam portam, quae ad vitam ducit, et inivit ipse, et inmundam edixit: Nos tamen lata portam, quae ad perditionem ducit, delectat, detinet et in praecipitium damnationis devolvit. Tamże, 170 n.*

¹³ Tamże, 172.

Przemawia On nie tyle ustami i słowami, co ranami i bólem, kroplami Krwi i łzami. Autor parafrazuje tutaj słowa księgi *Lamentacji* (por. 1,12) i wkłada je w usta Jezusa. Zbawiciel skarży się:

O wy wszyscy, którzy idziecie drogą tego życia, uważajcie i patrzcie, czy jest miłość jako miłość moja; czy jest ból jako mój ból; czy jest ofiara jak moja ofiara? Oto jak ciebie umiłowałem. Zobacz jak powinieneś przy mnie trwać. Weź to pod uwagę jak należy się utrudzić, aby odeszła od ciebie twoja pleśń i więcej nie powróciła. Kim jestem Ja? Kim ty jesteś? Czego dokonałem i co zniósłem dla ciebie? A co ty dla Mnie? Owszem, czego nie podjąłeś przeciwko Mnie? Jakim argumentem dowiodę ci, człowiecze, mojej miłości i mojej troskliwości względem ciebie? Jaką cenę mam zapłacić tobie, abyś Mnie kochał? Za jaką cenę mam nabyć twoje postuszeństwo, wierność, szczerość i wytrwałość? Jaką broń mam walczyć o twoje serce, abym mógł je poddać sobie, zwrócić ku sobie, abym sprawił by przylgnęło do Mnie?¹⁴

Możemy tu także przywołać ostatnie siedem słów Jezusa wypowiedzianych na krzyżu i zastosować je do siebie, jako skierowane do nas przez Pana¹⁵.

Wsluchując się w te i podobne słowa umęczonego i ukrzyżowanego Chrystusa możemy łatwiej uświadomić sobie, jaka powinna być nasza odpowiedź na to wezwane Zbawiciela. Powinniśmy odpowiedzieć na nie natychmiast i to bardziej uczuciem niż głosem, sercem bardziej niż ustami, bardziej czynem niż bezpłodnym wzdychaniem¹⁶.

IV. CIERPIENIE CHRYSYDUSA ŹRÓDŁEM OCZYSZCZENIA I UZDROWIENIA

Autor nasz każe nie tylko wsluchiwać się w słowa Jezusa, ale zachęca, by przystąpić do Niego jako do źródła, które nas oczyszcza oraz leczy nasze choroby i bóle. Należy w tym celu stawić sobie przed oczy Jezusa umęczonego, wpatrywać się pilnie w Niego i uświadomić sobie, że chciał On się znaleźć w tak żalonym stanie, aby stać się dla nas wodą i lekarstwem na obmycie i uzdrowienie ze wszystkich chorób¹⁷.

Ta kąpiel została przygotowana całemu światu, ale każdy z nas jest szczególnie do niej zaproszony. Sam Jezus nas zaprasza: wszyscy spragnieni przyjdźcie do wody. Jest to źródło otwarte dla domu Izraela na obmycie z grzechów. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was pokrzepię moim chlebem, moim napojem, moim lekarstwem. I wyleję na was wodę czystą i zostaniecie oczyszczeni ze wszystkich waszych grzechów. I dam wam Ducha nowego i będziecie żyli¹⁸.

Powinniśmy zanurzyć się w tej kąpieli i w tych źródłach. Biją one potem, krwią, łzami, trudami, katuszami, obelgami, wzgardą, niedostatkiem, śmiercią, zasługami i łaskami Jezusa Chrystusa¹⁹.

¹⁴ Tamże, 173 n.

¹⁵ Tamże, 175.

¹⁶ *Hos, similesque sermones passi et crucifixi Jesu audiens, deliberabis, iudicabisque tecum ipse, quid te responderé ad haec Domini dicta par sit: respondebisque statim et quidem magis affectibus, quam vocibus, corde potius quam ore, opere et effectum, potius copioso, quam sterili affectu.* Tamże, 176.

¹⁷ Tamże, 177.

Kościół Chrystusowy ma wieloraką kąpiel - taką, w której serca i dusze jego synów doznają obmycia, uzdrowienia i wywyższenia. Jest to naprzód kąpiel Pokuty, zarówno cnoty jak i sakramentu. Jest to kąpiel miłości ku Bogu i bliźnim. Jest to kąpiel uczestnictwa w cierpieniach i męce Chrystusa i dla Chrystusa. Jest to kąpiel sprawiedliwości, utrapienie i karania Ojcowskiego, przez którą jesteśmy karceni, pouczeni i oczyszczani. Jest to kąpiel łaski i zmiłowania Bożego. Jest to kąpiel miłosierdzia i jałmużny, która gasi grzech jak woda gasi ogień²⁰.

Do tych obmyć dochodzić kąpiel najdroższej Krwi, śmierci i zasług Jezusa Chrystusa - Baranka Bożego, który głodzi, znosi i obmywa grzechy świata²¹.

V. CHRYSZTUSOWA MIŁOŚĆ NIEPRZYJACIÓŁ

Kontemplując postać Chrystusa cierpiącego dostrzegamy jeszcze jedną prawdę o Nim: On kocha swoich nieprzyjaciół, prześladowców, niewdzięczników i morderców. Umiera za tych, którzy Go zabijają. Przelewa krew za tych, którzy z Niego krew wytaczają. Cierpi za tych, którzy spowodowali Jego mękę i Go ukrzyżowali, którzy często powtarzają to krzyżowanie, którzy Jego krew i śmierć tysiącokrotnie deptali. Odnosi się to również do nas. Każdy z nas może powtórzyć to, co św. Paweł mówił o sobie: Pan Jezus przyszedł zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy²².

Przystąpmy zatem do tego Serca - zachęca pobożny autor - cichego, łaskawego, łagodnego, poświęcającego się za nas i zaczerpnąwszy z Jego pełni, napelniamy się miłością nieprzyjaciół, niewdzięczników, tych co nas potępiają, obmawiają i prześladują²³.

Ojciec Družbicki przynagla, aby jak najszybciej zapisać się do tej Chrystusowej szkoły miłości nieprzyjaciół; aby jak najczęściej studiować tę lekcję, brać ją z lektury najświętszej księgi napisanej krwawymi zgłoskami Chrystusowych ran. Ci, którzy dotąd mało kochali nieprzyjaciół, w szkole Chrystusa umęczonego postąpią w nabywaniu tej najwyższej Jego miłości²⁴.

VI. UMIŁOWANIE PRZEZ CHRYSZTUSA OJCA I JEGO CHWAŁY

Wpatrując się w Chrystusa umęczonego dostrzegamy Jego miłość do Ojca niebieskiego. Widzimy żarliwość o chwałę Ojca, ochoczość w wypełnianiu Jego naka-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *In hoc balneo te demerge: atque in his thermalibus fontibus; sudore, sanguine, lachrymis, laboribus, tormentis, opprobriis, contemptibus, egestate, morte, meritis et gratiis Jesu Christi exundantibus: ac propter te manantibus. Tamże.*

²⁰ Tamże, 177 a.

²¹ *Ad ista vero omnia balnea accedit et accedere debet balneum pretiosissimi Sanguinis. Mortis et meritorum Jesu Christi, qui est Agnus Dei, qui peccata mundi tollit, abluit, emundat. Tamże, 179.*

²² Tamże, 180.

²³ *Accede ad hoc amorosum et erga proprios crucifixoies hostesque capitales, eosdemque simul inutilissimos atque vilissimos, adeo mite, benignum, mansuetum, profusum, prodigumque Cor: atque ex eo abundanter hauriendo, inebria te amore cordiali inimicorum, ingratorum, contemptentium, oblocutorum, persecutorumque tuorum quorumcunque et qualiumcunque. Tamże.*

zów i całkowite poddanie się Jego woli. W całym stworzeniu nie znajdziemy większej miłości do Boga jak miłość Chrystusa. Znalazła ona swój wyraz we wcieleniu, w życiu, w męce i śmierci. Nie ma nikogo na ziemi, kto dla chwały Bożej dokonałby i zniósł więcej; kto dla uczczenia Ojca podjąłby tyle zachodów, trudów i starań co Jezus. Jasniejsze ona w całym Jego życiu, a szczególnie we wspaniałej Jego śmierci²⁵.

Nie znajdziemy nikogo na ziemi, komu Bóg nałożyłby cięższe, trudniejsze i bardziej przykre brzemiona i nakazy, a kto byłby bardziej sługą i niewolnikiem w wypełnianiu woli Bożej niż Jezus. On ją wypełnił ochoczo, dokładnie i żarliwie. Sam dał przykład i wzywał ludzi do całkowitego oddania się Bogu. Dlatego jest dla nas absolutnym wzorem w każdym akcie swego życia, ale szczególnie w męce i śmierci²⁶.

VII. WYBÓR CHRYSZTUSA JAKO NAJWYŻSZEGO DOBRA

Wreszcie nasz autor każe wpatrywać się w Jezusa jako w Tego, który jest sercem, duszą i życiem Kościoła. Dusza ta ożywia całe ciało Kościoła i wszystkie jego członki. Bez niej Kościół byłby martwy i zdolny jedynie do zła. A zatem Jezus umęczony i Jego śmierć jest dla nas życiem, zbawieniem, jest naszym wzrostem, siłą i mocą aż do szczęśliwej wieczności²⁷.

Ta ostatnia myśl jest szczególnie aktualna w dobie obecnej. Przywołuje ona typowe zjawisko zachodzące w Kościele, jakim jest problem tzw. wierzących a nie praktykujących katolików. Właśnie moc krzyża i męki Chrystusa jest nieodzowna do ich nawrócenia. Według statystyk należy do tej grupy ok. 17 procent Polaków²⁸. Czy oni naprawdę wierzą? Czy wierzą w Boga prawdziwego? Czy wierzą w Tego, który zesłał nam swego Syna?

W świetle myśli Drużbickiego można wątpić czy wierzą. Gdyby wierzyli, nie byłiby obojętni na wymagania Jego miłości. Oni wierzą w Boga stworzonego przez nich samych na ich obraz i podobieństwo; w takiego, który niczego od nich nie chce i nie stawia żadnych wymagań. Ale jest to już tylko zabawa w wiarę i nikt poważny nie uznaje ich za wierzących. Zachowują się jak dzieci, które deklarują, że uznają swoich rodziców, szanują ich autorytet, ale nie mają zamiaru ich słuchać.

Maurice Blondel zapisał kiedyś w swoim dzienniku pod datą 20 lipca 1894 r. takie słowa: *Można już nie kochać i nawet już nie cierpieć, że się nie kocha tego, co*

²⁴ *Tamże*, 182.

²⁵ *In omnibus creaturis nullam invenies, quae maiore in Deum aestuaverit et aestuet charitate quam Jesum. Cuius rei evidentissimum specimen habes: in eius Incarnatione, vita, passione ac morte. Neminem invenies, qui pro Dei gloria plura et grandiora egerit atque pertulerit, qui eius honorem maioribus impensis, gravioribus laboribus, robustioribus et constantioribus studiis, magnificentioribus et illustrioribus exemplis operobusque procuraverit, promoverit, promeruerit, stabiliveritque, quam Jesus: quorum omnium in tota quidem vita, inque omnibus momentis vitae, et potissimum in morte luculentissima elucent specimina atque exempla. Tamże*, 183.

²⁶ *Tamże*, 184.

²⁷ *Intuere illum: velut cor et animam, et vitam Ecclesiae, omnisque fidelis animae: qua anima, totum corpus Ecclesiae, omnesque illius membrum vivifcatur, vegetatur ac tegitur: et sine qua anima, totum Ecclesiae corpus cadaver est inanime et informe, soli sterilitati, soli maledictioni idoneum. Sit ergo passus Jesus, eiusque mors, tibi vita, sit anima, sit salus, sit omnis vegetatio, vitalitas, robur, soliditas, usque in beatam aeternitatem. Tamże*, 188.

się kochało, co pragnęło się kochać na zawsze... Ta zwykle słabo odczuwana niesatysfakcja jest jedną z naszych wielkich nędz, ale jak gorzką odczuwa się melancholię, kiedy się ją stwierdza, kiedy się ją z góry zakłada. A więc serce umiera? Śmierć serca, śmierć na zawsze ofiarowanej miłości - to rzecz straszna, ale my tacy jesteśmy.

To jest stan ducha, który można uleczyć tylko mocą krzyża Chrystusowego. W przeprowadzeniu tak trudnej duchowej kuracji warto oprzeć się na przywołanych tu myślach siedemnastowiecznego teologa o męce Pańskiej.

* * *

Są to myśli zaczerpnięte z jednego dziełka ascetycznego o. Kaspra Druźbickiego. A warto pamiętać, że podobnych pism zostawił on wiele. Część z nich ukazała się jako *Opera omnia ascetica* w Kaliszu w 1732 r., oraz w Poznaniu w 1686, 1691 i w 1732 r. Pozostawił także 23 nie drukowane tomy kazań, z których tylko niewiele się zachowało. W latach sześćdziesiątych ukazało się w Ateum Kapłańskim zbiorowe opracowanie postaci o. Kaspra Druźbickiego²⁹.

W pismach swych autor nasz poruszał bardzo różnorodną tematykę: kult Mądrości Przedwiecznej, woli Bożej, Trójcy Świętej, Ducha Świętego; temat męki Chrystusa, Eucharystii, nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego, do Najświętszej Maryi Panny, zagadnienia duszpasterskie. Zapoznanie się z twórczością Druźbickiego pozwala stwierdzić, że był to wielki asceta i wybitny mistyk oraz *apostół pogodnej radości*³⁰.

Poruszana przez niego tematyka świadczy o tym, że potrafił on wydobyć z wiedzy teologicznej to co najistotniejsze dla życia chrześcijańskiego i podać w sposób niezwykle przekonujący, a także docierający do świadomości chrześcijanina. Swe idee umiał przedstawić obrazowo i uwydatnić myśli najbardziej aktualne. Szczególnie szeroko i wyczerpująco ukazał ideę obmycia jako oczyszczenia wewnętrznego poprzez kontemplację męki Pańskiej. Potrafił wnikać w nią tak głęboko, ponieważ był znakomitym teologiem. Z drugiej strony można powiedzieć, że swą wiedzę teologiczną zdobywał przede wszystkim na kolanach przed ukrzyżowanym Zbawicielem. Stąd może być dla nas wzorem aktualizowania zbawczego dzieła Chrystusa. Uczy także dzisiejszego chrześcijanina, żyjącego w dobie powszechnego konsumpcjonizmu, że w zjednoczeniu z Chrystusem cierpiącym można rozwiązać wszystkie, choćby najtrudniejsze problemy. I to stanowi o wielkiej wartości wskazań o. Druźbickiego dla życia chrześcijańskiego.

Tadeusz Rogalewski MIC - ks. dr teol.

²⁸ Por. Rzeczpospolita nr 153 (1996) 4407.

²⁹ Por. AK 66 (1963) z 325. Zamieszczono tam m.in. prace: J. Wojnowski, *O. Kasper Druźbicki i jego ascetyka na tle życia Polskich Wzów (1587-1668)*; M. Bednarz, *Charakterystyczne cechy mistyki o. Kaspra Druźbickiego*; J. Piskorek, *Dar utwierdzenia w lasce o. Druźbickiego*; S. Szymański, J. Misiurek, *Prekursor kultu Serca Jezusowego*; S. Piotrowski, *Zasady duszpasterstwa*.

³⁰ Por. K. Górski, *Teologia ascetyczno-mistyczna* (wiek XVI-XVIII), DTKP II 1, 454 n.